

# KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 13go Sierpnia 1866 r. | **N<sup>o</sup> 182.** | Lat **45.** | Dnia 1 (13) Sierpnia 1866 r.

**Poniedziałek.** Rano ciepła st. 9, w poł. c. st. 11, Wschód Słońca g. 4 m. 40 |  
Wysok. wody st. 3 c. 7. (Ubywa.) Zachód „ „ 7 „ 28 | Jutro, Sgo Euzebjusza Kapłana.

— Wczoraj, w kaplicy Archi-Konfraterni Literackiej przy kościele Katedralnym i Metropolitalnym Sgo JANA, w czasie Wotywy, amatorowie wykonali Mszę Leona Sznabla; na Offertorium duet: „Gdy się dusza smuci moja,“ na sopran i tenor, J. K. Chwaliboga; na Benedictus; Mottet Karola Roenecke; podczas Summy, chóry Instytutu Muzycznego, pod kierunkiem P. Kątskiego, wykonały Mszę Rinck'a, „Pange Lingua“ Pergolezego, Offertorium Brzowskiego, na zakończenie „Ojciec Nasz,“ Moniuszki.

— W kościele PANNY MARJI, w dalszym ciągu Odpuštu PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO, podczas Summy, artyści, pod dyrekcją P. Platera, wykonali Mszę Humla in D. minor, na Graduale, „Lauda Sion“ Platera, i Offertorium Bazanki.

— W kościele po-Augustjańskim, w czasie Summy, licznie zebrani amatorowie, wykonali Mszę in Es Franciszka Xawerego Szmida; na Offertorium powtórzonem został duet na dwa sopran i kwartet solowy Meadelsohna Bartholdy; na Benedictus „Zdrowaś MARJA“ duet na sopran i alt, J. Wł. Krogulskiego; w czasie ostatniej Ewangelji, hymnu na pięć głosów Donizetiego.

Z BOŻEJ ŁASKI,  
MY ALEXANDER II,  
CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECH ROSSJI,  
KRÓL POLSKI,  
WIELKI XIAŻE FINLANDZKI,  
i etc, etc, etc.

W skutku reform wprowadzonych Ukazami NASZEMI, z dnia 30 Sierpnia (11 Września) 1864 roku, o urządzeniu gałęzi naukowej w Królestwie Polskiem, i zatwierdzeniem przez NAS w dniu 5 (17) Stycznia 1866 r. Ustawami średnich zakładów Naukowych, okazało się niezbędnem zastosowanie do tych praw urzędzenia i Zarządu istniejącego w Warszawie Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych.

Zatwierdziwszy ułożoną w tym celu przez Radę Administracyjną i w Komitecie do spraw Królestwa Polskiego rozpoznaną Ustawę i Etat rzeczono Instytutu, Postanowiliśmy i Stanowimy:

Art: 1. Nowa ustawa i Etat Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie, mają być wprowadzone, z początkiem następującego 1866/7 roku szkolnego w wykonanie.

Art: 2. Ustawa ta i Etat wniesione być winny do Dziennika Praw.—Wszelkie niezgodne z tą Ustawą i Etatem postanowienia i rozporządzenia znoszą się.

Art: 3. Wykonanie Ukazu niniejszego Radzie Administracyjnej i Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego polecamy.

Dan w Krasnem Siole, d. 28 Czer: (10 Lipca) 1866 r.

Na oryginalne własną JEGO CESARSKIEJ MOŚCI ręką,  
(podpisano) „ALEXANDER“;

Za zgodność:

Główny Naczelnik Własnej JEGO CESARSKIEJ MOŚCI Kancelarji do Spraw Królestwa Polskiego, Sekretarz Stanu,  
(podp:) M. *Milutin*.

Na oryginalne własną JEGO CESARSKIEJ MOŚCI ręką,  
napisano: „Ma być według tego“.

W Krasnem Siole, d. 28 Czerwca (10 Lipca) 1866 r.

Główny Naczelnik Własnej JEGO CESARSKIEJ MOŚCI Kancelarji do Spraw Królestwa Polskiego, Sekretarz Stanu,  
(podp:) Mikołaj *Milutin*, (Dz: W).

Otrzymane od mieszkańców gmin: Kiernozi, Zyska, Pacyno, Słubie, Sannik, m. Zduńskiej Woli, w Gubernji Warszawskiej, i m. Sławkowa, gmin: Bolesława, Łosień, Ryczówek, Jangrot, Rabsztyna i Żurada, w Gubernji Radomskiej, najpoddanniejsze adresy z wynurzeniem wiernopoddanych uczuć z powodu wypadku 4go Kwietnia, a również wiersze w języku hebrajskim, napisane przez mieszkańca Radomia Naf-tala Levi, z tegoż powodu, były przedstawione Najjaśniejszemu Panu. Jego Cesarska Mość Najwyżej rozkazać raczył: wszystkim gminom i stanom, które złożyły wspomniane adresy, a również starozakonnemu Levi, za wyrażone uczucia wiernopoddające, oznajmić w Imieniu Jego Cesarskiej Mości, podziękowanie. (D. W.)

— *Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych*, — podaje do publicznej wiadomości, że poczynając od dnia 30go Listopada (12go Grudnia) 1865 r., Rada Administracyjna Królestwa, udzieliła listy przyznania wynalazków, następującym osobom: 1) Rzeczywistemu Rady Stanu Ciecchanowskiemu, na wyrabianie cementu sztucznego z materiałów krajowych, sposobem własnego jego pomysłu, list przyznania, obowiązujący do dnia 30go Listopada (12 Grudnia) 1875 r.; 2) Władysławowi Kulczyckiemu, na wynaleziony przez niego przyrząd do ogrzewania i wentylacji pomieszczeń, list przyznania, obowiązujący do dnia 12go (24) Kwietnia 1871 r.; 3) Julianowi Robert, na dobywanie soku cukrowego z buraków, wynalezionym przezeń sposobem, zwanym „diffusum“, list przyznania, obowiązujący do dnia 23go Grudnia (4 Stycznia) 1875/6 r.; 4) Janowi Woroncow Weljaminow, na wynaleziony przez niego magiel pokojowy, list przyznania: obowiązujący do dnia 29go Kwietnia (11go Maja) 1871 r.; 5) Kompanji pod firmą: „Istomin, Schen i komp.“, przywilej na wprowadzenie do Królestwa Polskiego udoskonalonego aparatu do oczyszczania kloak pomysłu Bergera, z terminem do dnia 21go Marca (2go Kwietnia) 1875 roku. Przytem Komisja Rządowa ostrzega wymienione wyżej osoby, że jeżeli stosownie do art 15go Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 8go (20) Lipca 1837 r., nie złożą dowodów wprowadzenia w wykonanie swoich wynalazków w czasie oznaczonym, udzielonemi im listami przyznania, w takim razie bez dalszych ostrzeżeń, listy te zostaną ogłoszone za upadłe. (D. W.)

— W postanowieniach Komitetu Urządzącego w Królestwie Polskiem jest wydrukowane: „Sekretarz Stanu Milutin, przy odezwie w dniu 19go (31go) Maja r. b., za Nr 9,699, zakomunikował Namiestnikowi w Królestwie kopję Najwyższego rozkazu, co do urzędzenia własnej Jego Cesarskiej Mości kancelarji do Spraw Królestwa Polskiego, następującej osnowy: „W celu przyspieszenia prac prawodaw-

czych, przedsięwziętych w Królestwie Polskiem, i zapewnienia regularności i jednności w rozporządzających w tym przedmiocie działaniach, Najjaśniejszy Pan Najwyższy rozkazać raczył, aby Członek Rady Państwa, Sekretarz Stanu Miliutin, objął główne zwierzchnictwo nad własną Jego Cesarskiej Mości kancelarią dla spraw Królestwa Polskiego, na następujących zasadach: 1) W wspomnianej kancelarii, pod kierunkiem Sekretarza Stanu Miliutina, skupiają się wszystkie prawodawcze dla Królestwa prace, które albo przysposabiają się bezpośrednio z jego rozporządzenia, albo też otrzymują od niego należyty kierunek, według bliższych osobistych wskazówek Jego Cesarskiej Mości, a następnie na zasadzie osobnych Najwyższych rozkazów, wnoszone są na roztrząsanie do komitetu do spraw Królestwa Polskiego, albo, stosownie do istoty przedmiotu, do innych wyższych Władz państwa. 2) Szczególnym obowiązkiem własnej Jego Cesarskiej Mości kancelarii, ma być zebranie, o ile można, najdokładniejszych wiadomości i ciągle uzupełnianie wszystkich danych, które są konieczne dla należytego ocenienia położenia Królestwa, jego potrzeb i środków dla doprowadzenia do należytej organizacji. Dane te, według bezpośrednich wskazań Najjaśniejszego Pana, będą stanowiły pomoc do przyszłych w tym względzie rozporządzeń rządowych. 3) Również w własnej Jego Cesarskiej Mości kancelarii, skupia się tak główny nadzór nad wprowadzeniem w wykonanie przedsięwziętych w Królestwie przekształceń, jak i uprzednie rozważenie środków dodatkowych, jakie przy tem okażą się koniecznymi. 4) Co do wszystkich spraw, jakie dotąd odrabiały się w Sekretarjacie Stanu Królestwa Polskiego, pozostawia się i na przyszłość istniejący porządek, do czasu stopniowej organizacji władz rządowych w Królestwie, według Najwyższej wytkniętych zasad. 5) Sekretarzowi Stanu Miliutinowi nadają się wszystkie prawa i obowiązki, które dotąd przywiązane były do urzędu Ministra Sekretarza Stanu Królestwa Polskiego. W skutku tego wszystkie stosunki własnej Jego Cesarskiej Mości kancelarii, z Namiestnikiem, Ministrami, wyższemi osobami rządowymi, a również oznajmianie Najwyższej woli w wydziale tej kancelarii, pozostawiają się Sekretarzowi Stanu Miliutinowi. 6) Szczegóły wewnętrznej reorganizacji kancelarii, stosownie do przyszłej sfery jej działalności, określa się na najpoddanniejse przedstawienia Sekretarza Stanu Miliutina, przez osobne Najwyższe rozkazy. (D. W.)

— *Rozporządzenie Ministerstwa Skarbu względem wywozu za granicę złota i srebra.* — Z powodu powiększonego w ostatnim czasie wywozu za granicę srebra w sztabach i drobnej monecie 72ej próby, przy czem sztaby częstokroć nie miały na sobie przepisanych cech probierczych, niektóre komory zażądały od wydziału dochodów celnych decyzji: 1) czy wywożone za granicę srebro w sztabach, skoro nie jest ocechowane ustanowioną próbą, ma być zatrzymywane, i 2) czy ulega konfiskacie drobna moneta srebrna 72ej próby, w razie, kiedy taż przy przewożeniu za granicę zadeklarowana będzie przed dopełnieniem rewizji. W skutku tego wydział dochodów celnych, z polecenia Towarzystwa Ministra Skarbu, zawiadamia naczelników okręgów celnych i wszystkie urzęda celne na granicy Europejskiej: 1) że sztaby srebra i złota, nie mające ustanowionej próby, zadeklarowane na komorach do wywozu za granicę, tudzież zatrzymane wewnątrz kraju, ulegają konfiskacie, w myśl art. 142 ust. probier. t. XI. Zb. pr. z r. 1863, i 2) że okólnik wydziału celnego z d. 10go Marca 1860 r. Nr 3 (art. 4), względem wywozu monety srebrnej, ma być stosowany i do monety drobnej 72ej próby. A przeto pomieniona moneta przeznaczona do wywozu, nie ulega konfiskacie w razie zadeklarowania jej na komorze przed rewizją, a tylko wywóz tejże ma być wzbroniony; dla uniknienia zaś jakichkolwiek w tej mierze nieporozumień, komory, na zasadzie art. 1170 ust. cel. z r. 1863, winne są zapytywać każdego przejeżdżającego, czy nie ma z sobą srebrnej monety 72ej próby, i gdyby po odpowiedzi, że nie ma, moneta ta była wykryta, w takim razie ma być skonfiskowana, a w sporządzonym o wykryciu tej monety protokole, ma być wzmianka o uczynionem zapytaniu. (D. W.)

— Jego Wysokość Xiążę Mikołaj *Oldenburgski*, wraz z Małżonką i dwojgiem dzieci, raczył przybyć z Berlina do Warszawy.

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Majorowie: Świty J. C. M. Hr: *Säwers*, z zagranicy, *Dreniakin*, z Wilna; Hr: *Olsufiew*, z Petersburga; i Jenerał-Major *Reinthal*, z Nowogeorgiewska; Reczywisty Tajny Radca *Tymowski*, z Petersburga; Kamerjunker Dworu J. C. M. *Nelidow*, z zagranicy; dymisjonowany Jenerał-Major *Obrezkow*, z Petersburga; — wyjechał zaś: Reczywisty Radca Stanu *Noński*, do Lohowa.

— Z powodu rocznicy śmierci ś. p. Zofji z Rzeszotarskich *Zakrzewskiej*, odbędzie się żałobne Nabożeństwo w kościele XX. *Reformatów*, w dniu jutrzejszym o godzinie 9tej z rana, na które pozostały Mąż wraz z Synem, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. (12,762.)

— Dnia onegdajszego, o godzinie 11tej z rana, zakończyła życie ś. p. Marja z Platerów *Grabowska*. Exportacja zwłok, nastąpi w dniu jutrzejszym, o godzinie 6tej po południu, z kościoła XX. *Reformatów*. (12,759.)

— W dniu wczorajszym, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, przerosła się do wieczności, Anna z Brzeskich *Skulska*, Wdowa po Doktorze b. W. P. Pozostała w nieutulonym żalu Córki i Syn, zapraszają Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok w dniu jutrzejszym o godzinie w pół do 4tej po południu, z kościoła PANNY MARJI, na cmentarz Powązkowski. (12,805.)

— (A. n.) Jakże niezbadane są wyroki Najwyższego! To co świat wypieścił, umiłował, co tu na ziemi szczęściem niewinnem, nieskalanem oddycha, szczęściem, które stanowiłoby powinno trwałość bytu, to najczęściej błysnie tylko jasnym i czystym światłem, i dla świata zniknie na zawsze! I zkadże to światło chwilowe powstało, gdzież wzięło początek? W Niebie; i tam też powraca, aby u stóp Boga jaśnieć na wieki zaświecić! — Zawczesny zgon Laury *Paszukowskiej* te myśli nasuwa. Otoczona od kolebki najżywszą miłością rodziców i całej rodziny, wychowana przy sercu matki, nikt obcy nie kształcił, ani jej serca, ani umysłu; z zazdrością, że tak powiem, matka, swoją jedyną córką się zajmowała, dla niej maleńkiej zapomniała swej własnej młodości, później jej życiem tylko żyła, wyrwała ciernie, otoczyła pragnęła szczęściem, jakie tylko gorące serce matki wymarzyć może. I Bóg pobłogosławił temu wychowaniu. Ś. p. Laura anielskie miała serce, umysł ukształcony, talenta niepospolite! Ale na świat już przyszła z delikatnem bardzo zdrowiem, i tylko nadzwyczajna pieczołowitość mogła do lat młodzieńczych przedłużyć jej życie; zgasała więc wtenczas, kiedy właśnie skarby, które spoczywały w jej sercu i umyśle, mogła w czyn zamienić. — Żal za tem co zniknęło pozostał; i gdzież pociecha? W Bogu, i w tej pewności, że Anioł, który zniknął ze świata, uleciał do Nieba po nagrodę i tam Najwyższego błaga o pociechę niebieską dla matki, niczem ziemskiem tu niepocieszonej. Laura *Paszukowska* zakończyła życie na ręku matki, na powinności, u stryja swego; zwłoki Jej mają być sprowa-

dzione do Warszawy, i złożone w grobie familijnym, na cmentarzu Powązkowskim.

— Onegdaj z kolei przypadła wizyta Jeneralna w Ochronie Vej (imienia Julji i Xawerego *Pustowskich*) przy ulicy Wilczej, Nr 1705 istniejącej. Na wizycie tej były Opiekunki: Panie *Neybauer* i *Mauesberger*; PP. *Preyss*, Prezes Administracji Ogólnej, *Poplawski* i *Fiszer* Pułkownicy, *Rogiński* Rektor, emeryt, *Kożarski* i inni Członkowie. Obecnych dzieci było 111, t. j. 60 chłopców i 51 dziewcząt, z tych na nagrodę, oprawne książeczki otrzymali: Józef Irzycki, Stanisław Szałowski, Wiktorja Korentc, Rozalja Kaczmarzka i Anna Niewiałowska. Zakład pomieniony zostaje pod troskliwą opieką Pana Aloizego *Nowackiego*, miejscowego opiekuna, którego staraniem, niemniej jak Pani *Smolikowskiej* opiekunki, zawdzięczyć należy pomyślny stan pod każdym względem tej ochrony. Dozorczynią jest Panna Katarzyna *Ojerowska*, pomocnicą Panna Florentyna *Samczyńska*. W końcu aktu rozdano dziatwie książeczki, obrazki, bawełnę do robienia pończoch, pudełeczka introligatorskiej roboty (z daru opiekuna ochrony), a w końcu wszystkim dzieciom rogaliiki.

— Dziś, Wizyta Jeneralna w Ochronie VIIIej, przy ulicy Waliców, pod Nrem 1113b, o godzinie 6ej wieczorem.

— Wczoraj, w lokalu redakcyi *Gazety Polskiej*, miało miejsce posiedzenie Towarzystwa wsparcia artystów muzycznych, oraz ich wdów i sierot. Przewodniczył zebraniu kassjer Towarzystwa, p. Henryk *Toeplitz*. Majątek Towarzystwa wynosi rsr. 21,524 k. 45. Na rzeczonem posiedzeniu, wybrano do Komitetu na lat cztery: z grona artystów, PP. *Felixa Gebethnera*, *Józefa Stefaniego* i *Władysława Wislickiego*, z amatorów: *Jana Bonieckiego*, *Aleksandra Fejsta*, *Henryka Toeplitza* i *Roberta Wolffa*, na poborę.

— Pomyślnie i łaskawe przyjęcie, jakiego doznałem ze strony Prześwietnej Publiczności, tudzież opieka i względy władzy miejscowej, która raczyła wspierać moje przedsięwzięcia, powoduje mnie do oświadczenia wdzięczności, w dowód której postanowiłem dać, we Wtorek, dnia 2go (14) Sierpnia 1866, Nadzwyczajne Przedstawienie, na korzyść zakładów Dobroczyńnych, zostających pod opieką Warszawskiego Towarzystwa Dobroczyńności; i mam nadzieję, że Szanowna Publiczność na to przedstawienie nie odmówi licznego zebrania się, o które najpokorniej upraszam. — Biletów na to przedstawienie nabyć można po cenie zwyczajnej w Poniedziałek i we Wtorek od godziny 10ej z rana do 3ej po południu, w mieszkaniu mojem, w hotelu Paryzkim, jako też we Wtorek, od godziny 5 i pół, w kassie Teatru.

*Franciszek Rappo.*

— Wypadek z lwem Pana *Kreutzberga*, o którym wspomnieliśmy pokrótce w onegdajszym numerze pisma naszego, mógłby mieć najfatalniejsze następstwa, gdyby nie zadziwiająca prawdziwie przytomność umysłu i odwaga samego P. *Kreutzberga*. Z własnych ust jego i na miejscu wypadku zebrane szczegóły, podajemy tu dla ciekawości czytelników naszych. Miejsce przedstawień P. *Kreutzberga* oddzielone jest z tyłu sztachetami od małego ogródka, a ten ogródek od

ulicy Mokotowskiej parkanem z desek, na trzy łokcie może wysokim. Jakim sposobem i z jakiego powodu lew wyskoczył z klatki, w chwili gdy do niej wchodził pomocnik P. *Kreutzberga*, Wiliam Amerykanin, onże sam pojąć tego nie umie. Skok pierwszy przez kilku ludzi, stojących z tej strony klatki, dosięgnął do środka dziedzińca; drugim zwierz przesadził sztachety, trzecim chciał również przeskoczyć i parkan, lecz że ogródek za szczupły był do rozpędu, spadł zeń całym swym ciężarem na ziemię. W tej chwili właśnie P. *Kreutzberg* wpadł za nim do ogródka. Czuł on całe niebezpieczeństwo tej chwili, ale nie miał wyboru, i BOGU tylko życie swe porucił. Wiadomo, że jest w naturze lwa, że nawet godząc na zdobycz, gdy jej za pierwszym skokiem nie dosięgnie, nie goni dalej, ale się owszem cofa, jakby zawstydzony. Czy więc ta przyrodzona właściwość, czy głos i giest grożący Pana *Kreutzberga*, który podniósł do góry pochwycony na prędce kawał jakiegoś drewna, to sprawiły, dość, że lew nie ponowił już skoku, choć widać było po kilkakroć, że miał ku temu ochotę. Słyszeliśmy opowiadanie, że go P. *Kreutzberg* uderzył. To nieprawda; nie przystąpił on nawet do niego bliżej jak o 5 kroków. Uderzenie, jak sam powiadał, rozdrażniłoby zwierza i stałoby się hasłem jego śmierci. Wołał nań tylko, groził i patrzył mu w oczy; a to za każdym razem popęd do skoku hamowało. Pan *Kreutzberg* wołał też na swych ludzi, ale mu w pierwszych chwilach nikt z nich ku pomocy nie stanął. Dopiero na rozkaz jego, aby zerwać co rychlej płótno, okrywające jak namiot miejsce widowiska, pospieszyli swoi i obcy. Płótno to, złożone we dwoje, przerzucono zdala od lwa przez parkan na Mokotowską ulicę, i rozciągniono je na nim od ulicy i od ogródka, tak, że lew został niem jak namiotem pokryty. Żadnych desek ani okieniec do ogrodzenia go nie użyto. Koniec tylko płótna od ulicy przymocowano do parkanu, a oprócz tego mnóstwo ludzi trzymało go rękami; na drugim zaś końcu, leżącym na ziemi w ogródku, stanęło także ze dwudziestu ludzi, na przypadek, gdyby lew chciał się z tej strony z pod pokrycia wydobyć. Nie próbował on tego jednakże, i owszem gdzie stał, położył się na ziemi, w rogu między parkanem a ścianą przyległego domu. Zapomniałem jeszcze powiedzieć, że P. *Kreutzberg* goniąc za zwierzem, oprócz owego drewna, porwał ze stołu przygotowane do dawania lwom w klatce parę kawałów mięsa, a wołając na zbiega, rzucał mu je po kolei, ale lew ani spojrzał na nie. Gdy go już tak płótnem przykryto, Pan *Kreutzberg* z dziwną przytomnością umysłu, posłał wczwał powóz do Cyrku P. *Blennowa*, po klatkę pokazywanego tamże niedźwiedzia, którego bez niebezpieczeństwa można było z niej wyprowadzić. Jak skoro przywieziono klatkę, wsunęto ją tuż przy parkanie pod płótno, o jakie 10 kroków od zwierza, otworzywszy jej drzwi kratowane. Sam P. *Kreutzberg* naprzd wszedł pod płótno i do niej, postawił w niej zapaloną świecę i wpuścił żywą kaczkę, myśląc, że tem zwierza przywabi. Lew jednak nie ruszał się z miejsca. Natenczas P. Wiliam, także z zapaloną świecą, wpełził od ściany domu pod płótno, leżące wtem miejscu na ziemi, i surowo krzyknął na zwierza. Ten się porwał i rzucił się do klatki. W tej chwili, na hasło Pana *Kreutzberga*, ludzie

dzierżący płótno od ulicy, puścili je, tak, że i z tej strony spadło z parkanu na ziemię. Pan *Kreutzberg* zamknął spiesznie kratę u klatki, a zanim przyniesiono deskę do zabicia tej kraty, zatkano ją temże płótnem, w jedno miejsce zebranem. Klatka ta jest bardzo ciasną, tak, że lew w niej obrócić się nie mógł, położył się więc w poprzek, ale kaczki zgoła nie ruszył. Nie przeciwiał się też zabijaniu kraty deską, co gdy dokonaniem zostało, 12tu ludzi podniosło klatkę z ziemi i zanosło ją na rękach do klatki lwów, na wozie, jak wiadomo, stojącej, w której pozostałe trzy lwice zamknięto w części tylnej, zwykle na noc używaną przegrodą, a do drzwi otworzonych w części przedniej, przystawiono ową klatkę niedźwiedzią, oderwawszy deskę i otworzywszy kratę. Lew wskoczył do klatki swojej, i na tem koniec dramatu. Mógłby się jednak był on skończyć tragicznie, gdyby lew wypadł był na ulicę, lub się rzucił na P. *Kreutzberga*; co łatwo mogło nastąpić, gdyż P. *Kreutzberg* widział już w oczach jego roziskrzającą się wściekłość, a sam na ciele swoim nosi już cztery, a z nich dwie głębokie rany, które mu tenże zwierz w klatce, w czasie pobytu jego w Moskwie zadał, i byłby go naówczas niezawodnie rozszarpał, gdyby leżący już pod nim pogromca, nie wbił mu w paszczę kija, z którym wszedł był do klatki. Nie mówimy tu nic o popłochu publiczności, która na pierwszą wiadomość o wyparciu się lwa z klatki, tłumnie się do ucieczki rzuciła, tłocząc się i zawadzając nawzajem. Łatwo to sobie można wyobrazić; a była też w tem tragiczna i komiczna strona zarazem, szczęściem, że się na komicznej skończyło. Oprócz bowiem przestachu i obalenia w ciżbie wielu osób; oprócz uszkodzenia strojów lub straty kapeluszy, żadnych większych przypadków, ile wiemy, nie było.

— Przypominamy, iż pojutrze, we Środę, dnia 3go (15) Sierpnia 1866 r., w ogrodzie Instytutu Muzycznego, odbędzie się uroczystość muzyczna, wokalnoinstrumentalna, na dochód biednych uczniowi uczennic Instytutu Muzycznego. W Koncercie tym, pod kierunkiem Dyrektora Apolinarego *Kątskiego*, przyjmą udział Artysty orkiestry Wielkiego Teatru, Chóry męzkie i żeńskie Instytutu Muzycznego; Solowe partje odśpiewają Panny: *Macharzyńska*, *Nieberska*; Panowie: *Ignatowski*, *Grzywiński*, *Stefan* i *Wejschoff*. Program: Część I. 1) Uwerturę heroiczną, wykona orkiestra, (po raz pierwszy w Warszawie), A. *Kątskiego*. Ustęp z opery „*Wilhelm Tell*“: 2) Uroczystość pasterska, chór kwintet wokalny z Igo Aktu, 3) Taniec i chór Tyrolski z IIIgo Aktu, 4) Chór Strzelców i Szwajcarów z arfami z IIgo Aktu, *Rossini*ego. Wykonają chóry męzkie i żeńskie z orkiestrą. Solowe partje odśpiewają Panny: *Macharzyńska*, *Nieberska*; Panowie: *Ignatowski*, *Grzywiński* i *Wejschoff*. 5) Wielki Polonez *Szopen*a, przełożony na orkiestrę przez *Quatrin*iego; 6) Edyp w Kolonii, (po raz pierwszy w Warszawie), *Mendelssohna Bartholdy*; a) Chór Starców z arfami; 7) b) Marsz Bojowy, wykonają dwa chóry męzkie z orkiestrą; 8) Stefan Batory, Wielki Mazur A. *Kątskiego*, wykona orkiestra. Część II: 9) Uwertura z opery „*Esthera*“, G. *Rożnieckiego*, wykonają, (po raz pierwszy w Warszawie), orkiestra i chóry z arfami. Ustęp z opery „*Hugonoci*“: 10) chór żeński

z arfami z IIgo Aktu; 11) Poświęcenie broni, Finał z IVgo Aktu; 12) Marsz ślubny, Finał z IIIgo Aktu *Meyerbera*; wykonają chóry męzkie i żeńskie, orkiestra i pułkowa Muzyka. Solowe partje odśpiewają Panny: *Macharzyńska*, *Nieberska*; Panowie: *Ignatowski*, *Grzywiński*, *Wejschoff*, *Stankiewicz* i *Marcinkiewicz*. Początek o godzinie 6ej. Cena biletów kop. 30.—Biletów dostać można w xiegarniach PP. *Sennewalda*, *Friedlejna*, *Gebethnera* i *Wolfa*, *Kaufmana*, *Orgelbranda* i *Natansona*, oraz przy wejściu do ogrodu. Osoby, życzące sobie zapewnić miejsca numerowane, mogą do takowych dostać biletów w powyższych xiegarniach, po cenie kop. 60. Liczba miejsc numerowanych jest ograniczoną, a miejsca ogrodzone barjerą. Dla udogodnienia publiczności PP. *Lours* et *Comp.*, podjęli się urządzić bufet przy ogrodzie. Zjazd do ogrodu Instytutu Muzycznego, o lbywać się będzie z Nowego-Swiata przez ulicę Ordynacką.

— Wczoraj, rzecz można, cały dzień był dżdżysty, gdyż deszcz zaledwie chwilami przestawał. To też nigdzie nie było przechadzek; wieczorem dopiero, jako w dniu świątecznym, wyruszono do teatrów, do cyrku P. *Rappo*, i innych miejsc widowisk publicznych. Po południu zdawało się, że wreszcie nastąpi pogoda, więc też i Ogród Saski był się nieco ożywił, a przybyła muzyka wojskowa grać zaczęła, ale niedługo to trwało, znowu deszcz lunął, i padając bez przerwy noc całą, trwa dotąd.

— Onegdaj, przy dość licznem zebraniu widzów, przedstawiono znowu w W. Teatrze, „*Tułacza*“. W 10 obrazach przedstawiły się nam charakterystyczne postacie tego tak zajmującego romansu *Eugeniusza Sue*, tak żywo i wiernie oddane przez naszych artystów: „*Rodin*“ Pan *Królikowski*, „*d'Aigrigny*“, Pan *Zolkowski*, „*Dagobert*“ P. *Chęciński*, „*Tułacz*“ P. *Grzywiński*, „*Adrjana*“ P. *Walerja Łapińska*, „*Gabrjel*“ Panna *Marja Łapińska*. Jakkolwiek dawny to i dobrze znany dramat z niemniej rozpowszechnionego przerobiony romansu, zawsze jednak wielu jeszcze liczy z wolenników, podtrzymywany staranną grą artystów. Obecnie ożywiony jeszcze został obsadzeniem na nowo kilku ról, a między innymi *Dagoberta* i *Tułacza*. Pan *Chęciński* opromienił grą swoją surową postać starego wiarusa, i rozgrzał ją serdecznem ciepłem. Pan *Grzywiński* niemniej opracował swoją rolę. Panna *Marja Łapińska* nader wdzięcznym była *Gabrjelem*; wolimy ją jednak w rolach jej pici, i żałujemy, że tak rzadko widzicie ją możemy.

— Dowiadujemy się, z pewnego źródła, iż P. *Meunier*, jeden z najpierwszych tancerzy baletu Warszawskiego, o którego słabości donieśliśmy, za jaki tydzień wraca na scenę, z czego wszyscy miłośnicy teatru szczerze się cieszą.

— Zapowiedziany przez Komitet Towarzystwa Reursury Kupieckiej wieczór muzyczny na dzień 11ty b. m., (to jest na zeszlą Sobotę), odłożony został z powodu niepogody.

— Zapowiedziany na wczoraj *Fajerwerk*, w Dolinie Szwajcarskiej, z powodu niepogody, odłożony został na Środę, to jest na dzień 15 b. m.

— W tych dniach w ścianę lewego korytarza, wchodząc z ulicy do kościoła XX. Reformatów, wmurowaną została marmurowa tablica, poświęcona pamięci ś. p.

Augusta Radwana, Członka W. Tow. Dobr. i artyści muzyka.

— Budowę nowego kościoła Ewangelicko Reformowanego na Lesznie, (niegdy na posesji Działyńskim zwanej), już rozpoczęto.

— *Panie Redaktorze!* Czytając „Kurjera Warszawskiego“, z d. 6go Sierpnia r.b., bardzo się ucieszyłem wiadomością, że w krótkim czasie głos dzwonu, po raz pierwszy odezwie się w nowo wznoszonym się kościele na placu Grzybowskiem, wzywając wiernych na modlitwę. Szczęśliwi ci, którzy dla bliskości miejsca, korzystać mogą z wszelkich obrzędów kościelnych; ale my biedni mieszkańcy dalszych ulic, a szczególnie obarczeni wiekiem i ludzie mniej zamożni, zwłaszcza w czasie słyoty zimową porą, pozbawieni jesteśmy i będzimy tych pociech religijnych, jeżeli dobroczynny Rząd, który tyle dogodności dla mieszkańców naszego grodu raczy obmyślać, nie zechce łaskawie i w tej niedogodności udzielić pomocy odległym mieszkańcom, przez otwarcie komunikacji, przecinając ulicę Sosnową; inaczej, nie tylko że na modlitwę do kościoła uczęszczać nie możemy, ale często dla odległości miejsca, i przy skonie nawet kapłan spóźnia się, aby opatrzyć Chrześcijanina na drogę wieczności. Ludność ulic Chmielnej, Złotej, Siennej, Sosnowej i Śliskiej, dotknięte są tym brakiem komunikacji, która pod wielu względami jest tak koniecznie potrzebną i pożądaną.

A. Z., obywatel z ulicy Sosnowej.

— Od kilku miesięcy posyłając dzieci moje do Szkoły, utrzymywanej przez Pannę Józefę *Karasińską*, przy rogu ulicy Żorawiej i Krucej N<sup>o</sup> 1014, a widząc z dniem każdym nietylko postęp w naukach, ale zarazem zbawienny wpływ, wywierany w ogóle na całe wychowanie, wpajanie zamiłowania pracy, prawdy, poszanowania Rodziców i starszych, postęp w robótkach kobiecych, których z wielką sumiennością udziela im szanowna Ochmistrzyni, czuję się w obowiązku, jako Matka, wynurzyć moje wdzięczność w tych kilku wierszach, bez wiedzy Twojej szanowna Pani, która nie gonisz za rozgłosem, ciesząc się zadowoleniem sumienia z godnie wypełnianych obowiązków. — Matka, *Julja Tuszevska*.

— Przełożona Pensji żeńskiej pięcio-klassowej w Warszawie, przy ulicy Freta Nro 256, zawiadamia niniejszem Osoby interesowane, że otwarcie Pensji na rok szkolny 1866/7, nastąpi w dniu 4 (16) bieżącego miesiąca. — *Bronisława Skłodowska*.

— Niżej podpisana Ochmistrzyni Pensji Wyższej Zeńskiej w Pułtasku, zawiadamia szanownych Rodziców i Opiekunów, iż kurs nauk w jej Instytucji rozpoczyna się z d. 16 Sierpnia. — Br: *Plichcina*.

— Dyrektor A. *Münchheimer* zmienia mieszkanie i obecnie przeniósł się do domu *Kastala*, na ulicę Senatorską, wprost kościoła XX. Reformatów.

— Panu G. donosimy, iż Dr *Nowicki*, mieszka pod Nrem 2250, przy ulicy Nalewki.

— Dnia jutrzejszego, w Restauracji P. *Scholtza*, przy ulicy Marszałkowskiej, będzie dany, przy współudziale innych artystów, Koncert wieczorny na mój Benefis. Upraszam szanowną Publiczność, o liczne zebranie się. — *Amelja Hering*. (12,766)

— *Buletyn choleryczny w Warszawie*, dnia 10go Sierpnia, jest następujący: Pozostało z 9go chorych:

mężczyzn 13, kobiet 7, razem 20; zachorowało m. 6, k. 5, r. 11; wyzdrowiało m. 1, k. 2, r. 3; umarło m. 2, k. 3, r. 5; pozostało na dzień 11ty Sierpnia m. 16, k. 7, r. 23. Od początku epidemji (to jest od 9 (21) Lipca), zachorowało m. 39, k. 21 r. 60; wyzdrowiało m. 11, k. 5. r. 16; umarło m. 12, k. 9, r. 21. (Dz: War:)

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, dwie *gruszki* bardzo dziwnego kształtu; pochodzą one z jednego z ogrodów Warszawskich. Całe drzewo bez wyjątku ma podobny owoc. Gruszki są nieforemne, pokrzywione w rozmaite kształty. Czy to jest stan chorobliwy, czy też wybryk natury, nie wiemy. Ciekawi, mogą okazy nadesłane obejrzeć w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“.

— Znaleziony w czasie popiochu u *Krejtzberga*, kapelusik damski, zdaje się, że dziecinny, składa znalazczyni w Redakcji *Kurjera Warszawskiego*, dla odebrania za udowodnieniem komu należy, dając tem przykład, aby zatrzymujący nieprawie lub skutkiem zamiany, parasolkę czarną nową ze szlakiem i obrębką u dołu, z żelazną, cokolwiek otartą z lakieru rączką, zwrócił i złożył również w tejże Redakcji.

— Wkrótce ma wyjść w Paryżu z pod prasy drukarskiej nieznanego rękopism Woltera. Była to jego książka podręczna, w którą zapisywał własne swe myśli, które następnie chciał rozwijać, tudzież zdania i wyjątki z różnych pisarzy, dla zachowania ich w swej pamięci i użytkowania na przyszłość. Sam Wolter dał tytuł tej książki: „Le Sottisier“. Składa się ona z 133 kart, zapisanych własnoręcznie przez Woltera. Ma wyjść w ozdobnym wydaniu, i z podobiznami (fac-simile) wielu ustępów.

— W Paryżu mówią wiele o następującem zdarzeniu: Do jednego z najznakomitszych tancecznych magazynów zabawek dla dzieci, wszedł niedawno pewien wykwintnie ubrany Anglik, a ujrawszy tam panoramę, przedstawiającą bitwę, w której zbuntowani Indianie pokonywają Anglików, zapytał: „Ile to kosztuje?“ — „25 franków.“ — „Proszę dać. Czy niema więcej takich samych?“ — „Jeszcze jest tuzin.“ — „Proszę o wszystkie!“ I w towarzystwie głównego komisanta, Anglik rozpoczął przegląd całego magazynu, zabierając wszelkie zabawki, odnoszące się do Anglii lub Anglików, i nakoniec, wskazując na komin, w którym palił się ogień, rzekł: „Proszę to wszystko wrzucić do komina.“ — „Ale milordzie!“ zawołał zdziwiony komissant. — „Wrzucajcie, mówię, wrzucajcie, palcie“, wołał zaperzony Anglik, „ja nie pozwolę, aby się sprzedawały zabawki, mające na celu wyśmianie Anglii; palcie wszystko, ja za wszystko zapłacę“. Zdziwiony komissant napisał rachunek. Wypadło 1875 franków 50 centymów. Anglik zapłacił, i był obecny temu *auto-da-fé*. Wychodząc zapowiedział, iż idzie do innych magazynów, aby i tam też samo uczynić.

— Jak w Berlinie do zbierania koniuszczków od cygar, tak teraz w Neustadt-Eberswalde, zawiązał się Komitet do zbierania zużytych piór stalowych, ze spieniężenia których, spodziewa się on móżdź zebrać fundusz do wybudowania Szpitala miejskiego. W odezwie w tym celu wydanej, Komitet wzywa nawet odleglejsze miejsca do nadsyłania mu owych stalówek.

— W Pensylwanji, Zachodniej Wirginji i Ohio, przed kilkoma laty, wydobyto surowej nafty 700,000 beczek, w roku 1865 zaś, 2,200,000 beczek.

— Przędzenie ręczne coraz więcej upada, i nie ma już żadnej przed sobą przyszłości, gdy przeciwnie liczba mechanicznych przędzalni ciągle wzrasta. W Prussach, w roku 1865, było w ruchu 173,500 wrzecion; w Austrii prawie dwa razy tyle, to jest 340,000, w innych Niemieckich krajach 45,000, w całym więc Związku Celnym, włącznie z Austrią, razem 558,000 wrzecion. W samej Irlandji, w końcu 1865 r. w 86 przędzalniach, było czynnych 770,800 wrzecion, a liczba ta miała się wkrótce pomnożyć jeszcze o 100 tysięcy. W Anglii jest czynnych 450 tysięcy, w Szkocji 560 tysięcy, we Francji 600 tysięcy, w Belgji 170 tysięcy, w Rossji 100 tysięcy, w Stanach Zjednoczonych 100,000, co stanowi ogólną ilość około 3,310,000 wrzecion. Nadzwyczajny ten wzrost przemysłu lnianego okazuje, jak Niemcy, ta kolebka przędzalni lnu, stosunkowo do innych krajów, w tyle pozostały. Co się tyczy tkactwa, Anglja, która w tym względzie ma nad wszystkimi innymi częściami ziemi przewagę, winna to jest jedynie wprowadzeniu już od dawna machin w swych przędzalniach.

— Oprzęd jedwabnika, nazwany kokonem, uformowany jest z jednej nitki, której długość do tysiąca stóp daje wymiaru.

## Wiadomości Zagraniczne.

**ANGLJA.** Londyn, dnia 7-go Sierpnia. — Ministerjalny obiad rybny, odbył się w Greenwich w przeszłą Sobotę. Uczestniczyło w nim do czterdziestu osób. — Ruch reformistowski w Anglii, jak to przewidzieć można było, przybiera charakter zupełnie radykalny. W Guildhall odbyty został pod prezydencją Lorda Majora meeting, na którym przyjęto rezolucję następną: Lud nie jest już zadowolony z projektu reformy wyborczej, zaproponowanego przez whigów; domaga się on większego rozszerzenia swobody wyborczej. Również i w Sheffield, liga wyborcza odbyła zgromadzenie pod gołym niebem, dla stanowczego potępienia postępowania rządu przeciw meetingowi w Hydeparku. — Z Liverpool donoszą, że tameczny Konsul Amerykański wyjednał rozkaz zasekwestrowania siedmiu parowców jednej z firm miejscowych. Okrety te należały do konfederacji Stanów południowych, której ajenci byli właścicielami owej firmy; teraz zaś statki te są własnością Stanów Zjednoczonych. (Nordd. Allg. Ztg.)

**FRANCJA.** Paryż, 8 Sierpnia. — „Monitor“ wieczorny, nie wspomina wcale o zapowiedzianej na dziś Radzie Ministrów, i zdaje się, że takowa miejsca nie miała. Jako powód zaniechania tej rady przytaczają słabość Cesarza, o której krążą pogłoski dość niepokojące. — Pobyt w Vichy o tyle nie służył J. C. Mości, iż zaziębienie po kąpieli sprowadziło gorączkę kataralną, czemu lekarze zaradzić postanowili przez szybką zmianę powietrza, i skłonili Cesarza do opuszczenia pomienionych wód. Zresztą Cesarz, po spokojnie spędzonej nocy, dziś ma się znacznie lepiej. — Sfery dyplomatyczne za to dziś nie miały żadnego wypożyczynku. Owszem żywe narady toczyły się pomiędzy Xciem Napoleonem, oraz PP. Rouher i Vimercati z je-

dnej strony, a PP. Drouyn de Lhuys i Nigra z drugiej. Ten ostatni tylko co przybył z Vichy. Obecnie uważają porozumienie się pomiędzy Włochami i Austrią za pewne, gdyż z obu stron powzięto postanowienie poczynić niejaki ustępstwa, w żądaniach pierwotnie stawionych. Jak daleko te ustępstwa zachodzą, dotychczas dokładnie nie wiadomo, sądzić jednak należy, że Włochy roszczenia swe do Trydentu ograniczą do małej części owego terytorjum. Dotakowego zmniejszenia wymagań Włoskich, najwięcej przyczynić się miało osobiste zdanie i rada Cesarza, jakkolwiek z drugiej strony Włochy lieżą tu wielu stronników, którzyby chętnie widzieli to Królestwo zaokrąglone upragnionemi przez Wiktora Emmanuela prowincjami. Szczególniej Xiążę Napoleon miał nalegać na to, że Włochy jako rękojmię swego bezpieczeństwa powinny otrzymać Tyrol Południowy i granicę Isonzo, a opowiadają nawet, iż z tego powodu przyszło do żywych rozpraw między Cesarzem a Xięciem. — Krąży tu wieść coraz szerzej, iż Xiążę Metternich porzuci posadę poselską i usunie się na życie prywatne. O ile to jest prawdą, nie wiadomo, zwraca jednak uwagę okoliczność, że Xiążę w tych dniach powołać miał podobno do siebie swego wiernego dziennikarza Pana Debrauz de Saldepenna, Redaktora „Memorial diplomatique“, gazety poświęconej Austrii, i oświadczył, że nadal wsparcia udzielać mu nie będzie. — Zapewniają, że tak Pan Sartige jak i Jenerał Montebello oznajmili Papieżowi, że rząd Francuzki, stosownie do warunku konwencji Wrześniowej, zamysła wycofać swe wojska z Rzymu. (Ind. Belge.)

**HISZPANJA.** — W Hiszpanji, jak donoszą dzienniki Madryckie, zapłata podatków z góry idzie pomyślnie, i rząd podług zapewnień „Epoca“ będzie lśgo przyszłego miesiąca w stanie załatwić swój rachunek z bankiem. Tenże dziennik podaje również dwie wiadomości, które zdają się być w sprzeczności z dotychczasowymi doniesieniami. Naprzód wspomina on, że Królowa wynurzyła życzenie obejrzenia floty Oceanu Spokojnego, jak skoro takową Admirał Nunez przeprowadzi do Hiszpanji. Z tego wnosićby można, że sprawa z Peru i Chili jest już załatwioną. Dalej znówu tenże dziennik pisze: iż Jenerał-Kapitan Kuby, chcący powiększyć siły obronne wyspy, nabył kilkanaście dział dalekonośnych. Okazuje to, że spokojność wyspy bardziej jest zagrożoną, aniżeli sądzićby można z wieści, w Madrycie głoszonych, o wybuchem powstaniu. — Ministerstwo Hiszpańskie postanowiło, iż nadal oficerowie armji jedynie na zasadzie starszeństwa awansowani być mają. (Ind. Bel.)

**WŁOCHY.** — Z Florencji 3go b. m. donoszą, że Admirał Persano potajemnie wysiadł w Ankonie na ląd i przez Bolonję udał się do Turynu, gdzie sąd wojenny ma się zgromadzić. W sądzie tym przejdować będzie Jenerał armji, mający rangę odpowiednią Admirałowi. — Pomiedzy wyższymi oficerami marynarki, którzy mają też stanąć przed sądem wojennym w Turynie, wymieniają Wice-Admirała Albini, Komendantów Cacace z okrętu „Castelfidardo“ i Decoza z „Terribile“, oraz Szefa Sztabu D'Amico. Raport urzędowy jest tej treści, iż Persano z trudnością może w nim znaleźć swe usprawiedliwienie, jeśli jakie inne fakta na jaw nie wyjdą. Podobno Persano obwinia swych

podkomendnych, iż rozkazów jego albo wcale niespełnili, albo je wykonali niedokładnie. (Schl. Ztg.)

**AMERYKA.**—Podług doniesienia z Ameryki Północnej, z dnia 6go b. m., nadeszłego przez telegraf transatlantyczny, Nowy Orlean został ogłoszony za zostający w stanie oblężeniu, z czego wnosić można, że zaburzenia tameczne były ważne i że obawy dalszych nie są jeszcze usunięte. (Nordd. Allg. Ztg.)

— **ROZMAITOŚCI.**—Pewien właściciel domu, poprawiając żarzące węgle, na pięknym marmurowym kominie, ozdobnemi szczypcami, zaproponował zgromadzonemu gościom, aby zgadli, ile go te szczypcy kosztują. Podawano najwyższe przypuszczalne ceny, lecz zawsze dalekimi się pokazały od rachunku gospodarza, który wynosił blisko 20,000 złotych. Gdy wręście powiedziano mu wręcz, że to być nie może, i żona wraz z drugimi zaprotestowała przeciw summie tak znacznej, dowiódł prawdy słów swoich następującem opowiadaniem: „Pewnego wieczora żona moja, wyrzekł, zauważała, że mieliśmy bardzo brzydkie szczypcy do węgla, i dodała, że córki nasze były właśnie dorastające, że wypadało przyjmować więcej osób, a mając takie szczypcy w salonie, niepodobna było tego uczynić. Temi i tym podobnemi perswazjami wzruszony, poszedłem kupić szczypcy, które tu obecnie widzicie, i zapłaciłem za nie 6 rs.— „A więc gdzie jest 20,000?“ przerwała żona.— „Zaczekaj, zaraz dowiędę. Szczypcy były zgrabne, nowe, błyszczące, a więc żona moja niezadługo znalazła, że komin bardzo źle przy nich wygląda; trzeba go zatem było koniecznie przerobić na marmurowy. Następnie podłoga okazała się niestosowną do marmurowego kominu, obicia do eleganckiej posadzki, do nowych obić stare meble i t. p. Po pewnym przeciągu czasu, inne poboczne pokoje nie odpowiadały ozdobności salonu.... Uwierzyście zatem łatwo, że urządziwszy wszystko wedle życzeń żony, wywołanych kupnem szczypców, wyrachować się mogę z dwudziestu tysięcy“. Nikt z gości nie zarzucił już nie podobnemu tłumaczeniu; Pani domu tylko odezwała się z żywością: „W każdym razie omyliłeś się, albowiem nie szczypcy, ale podwyższone dochody były powodem, że wymagałam zmian w mieszkaniu; w przeciwnym razie nie żądałabym nawet nowych szczypców.— „Jeżeli tylko chodzi o to, aby przynąć, które z nas ma rację, tedy wiesz, że zaraz gotów jestem widzieć ją po twojej stronie“, odparł mąż, skłaniając się ku niej, z pełnym uprzejmości uśmiechem.

### Wzór Stadła.

(Bajeczka).

Ogień z wodą w naturze, to dwa sprzeciwieństwa, A przecież ogień z wodą— to obraz małżeństwa. Mąż ogień, żona woda— łączą się i swarzą, I czy to gniew, czy miłość— wzdry karm światu warzą. Byle tylko termometr na wodzy je trzymał, Ta się zbyt nie wzdrymała, ten zbyt nie rozdymał, Bo inaczej...— Na przykład, opowiem przycgodę:

Kuchmistrz nałożył ogień i nastawił wodę, I sam odszedł... Oboje zostawione sobie, Nuż się klócić, nuż grozić: „ja tobie! ja tobie!“ Aż ogień, co mógł drzewa zachwyciwszy blisko, Jak buchnie, jak się rozśli w płomienne ognisko,

Woda w kotle aż do dna zakipiawszy cała, Wyskoczyła nad brzegi— i ogień załała.

### Wiadomości Literackie.

— **Przegląd Tygodniowy**, Ner 31, wyszedł z druku i zawiera: Prassa nasza i jej systemat wzajemnego o sobie milczenia; Kronika krajowa; Korrespondencja z Żarek i z Suwałk (dokończenie); Drugi tom życia Cezara, przez Cesarza Napoleona IIIgo (przegląd, dokończenie); Międzynarodowa Komisja Sanitarna; Oda Horacego; Ilustrowana jeografia dla użytku w szkolnem i domowem wychowaniu; Pomnik Melanchtona; Kronika zagraniczna.

— **Opiekun domowy**, Nr 32, wyszedł z druku i zawiera: Piotr Beranger, przez Mściława Kamińskiego (z portretem); Pieśń przy żniwie, poezja, przez Bronisława Łozińskiego; Adelajda Ristori w roli „Medei“, przez M. K. (z ryciną); Sztuka kucharska w Polsce, przez Stanisława Nowińskiego; Hyena, przez Ad. N. Nakęskiego (z drzeworytem); Rozmaitości.

### Wiadomość dla Rodziców z prowincji.

Ktoby z Rodziców lub Opiekunów, życzył sobie umieścić **Uczni** na Stancję i Stół, za wynagrodzeniem umiarkowanym, z opieką nad temi, raczy się zgłosić pod Ner 307, Nowe-Miasto, na 1sze piętro i pod 1szy Numer drzwi.

(12,724)



### Sto sztuk Matek rodnych,

zdatnych do chowu, w welnie poprawnej, sprzedawanej od lat kilkunastu, po cenę tal 88 za centnar, jest do sprzedania w Folwarku Leszczyno Szlacheckie, wiorst 12 od miasta Płocka, gdzie obejrzyć je i ocenić ugodzić się w każdym czasie można. (12,765).

### Przyjechali do Warszawy:

Bogatko Konst: ob: z Rożca; Bielicki Adolf urz: z Radomia; Dobiecki Nap: ob: z Piotrkowa; Dąbrowski Izidor ob: z Łęczyńscy; hr: Grabowski Adam urz: z Lublina; Ostrowski Jan ob: z Radomska.

**Wyjechali:** Baranowski Jan prof: szk: gł: do Zamościa; Grabowski Lud: hr: do Jeżewic; Nowaczyński Józef ob: do Lublina; Potocki Jan ob: do Czarnowęża.

**Przyjechali z Zagranicy:** Fenigsztein Jakób kup: z Wrocławia; Lesser Edw: kup: z Berlina; Tulczyński Joel kup: z Berlina.

**Wyjechali Zagranicę:** Berson Matias kup: do Berlina; Cohn Albert kup: do Torunia; Lewy Louis kup: do Torunia; Lapiński Teofil mechanik do Paryża.

### KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 13 Sierpnia 1866 roku.

Monety i Papiery:	Zadano   Płacono	
	Ruble i Kopejki sr:	
Pół imperjały rossyjskie rs. — k. —	—	—
Dukaty holenderskie rs. — k. —	—	—
Oblig skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	—	83 50
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	85	33 85
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	83	33 83
Listy likwidacyjne, za rs. 100 . . .	67	20 66 70
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	110	50 110
„ „ z r. 1866,	107	30 107
Bilety Banku Cesarstwa . . .	86	— 85
Akcje Drogi żel: War.-Wied: za szt:,	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz.-Bydgoskiej,	66	50 66
Akcje Głow: Tow: Ros: Drog żelazn:,	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz.-Teres:,	92	— 91 75
Akcje Fabryczno-Łódzkie . . .	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs. — k. 56 1/3. Od Listów likwidacyjnych rs. — k. 81 1/6.

**Ceny Targowe Warszawskie.**— Dnia 10 sierpnia: Za korzec pszenicy od rs. 5 k. 70 do rs. 7 kop. 20. żyta od rs. 3 k. 60 do rs. 4 k. 20; owsa od rs. 2 k. 50 do rs. 2 kop. 70; gryki od rs. — k. — do rs. — k. —; kartofli od rs. 1 k. 50 do rs. 1 k. 65.

**Okowity** próby 10, płacono dnia 9 sierpnia, za wiadro od rs. 3 k. 9 1/4 do rs. 3 k. 27 3/4; za garniec od rs. 1 k. 1 do rs. 1 k. 7.

## Ostatnie Wiadomości.

„Monitor“ z 10go oświadcza, z powodu błędnych tłumaczeń, jakie wywołał powrót Cesarza, iż Monarcha za radą lekarzy musiał przerwać kurację rozpoczętą w Vichy, i że od czasu powrotu do St. Cloud ma się znacznie lepiej. — Cesarzowa Meksykańska przybyła do Paryża i przywozła podobno wiadomość, że Matamoros znowa przez wojska Cesarские zdobyte zostało. — Florencki dziennik „Nazione“ zawiadamia, iż Generał Cialdini postanowił zająć stanowisko po za Tagliamento, aby nie zostawić frontu swej armji w pozycji niedogodnej dla obrony. W skutku tego poruszenia, mianowany przez Rząd Komisarz Sella opuści Udine i uda się za kwatery główną armji operacyjnej. — Król Pruski ma się udać do wód, lecz nie Karlsbadzkich. — W Berlińskiej Izbie Panów 10 b. m., podano już projekt adresu. — Dotychczasowy Poseł Pruski w Hannoverze, Xiążę Ysenburg, wyjechał z nadwyzczajną misją do Królowej Hannoverkiej.

Podana już przez nas w telegrammie wiadomość z „Siecle“, jakoby Francja myślała o sprostowaniu granic Renu, zwraca uwagę dzienników Prusskich. Nordd. Allg. Ztg. uważa podobne nadzieje za niemożliwe do spełnienia i dowodzi, że zmiany w Niemczech nie są groźbą, lecz raczej korzyścią dla Francji. Pisze ona: „Niemcy przez te wszystkie zmiany, nie tylko nie zyskały więcej potęgi, lecz owszem ją straciły. Przed wypadkami tych ostatnich miesięcy, Francja miała w Związku Niemieckim przeciwnika, który obecnie, skutkiem wystąpienia Austrii, o 13 milionów mieszkańców i prawie o 4 tysiące mil kwadratów stał się słabszym.“ Wiedeńska „Presse“ rozstrząsa artykuł „Siecle'a“ wykazując, że Napoleon dla tego chce porzucić rolę bierną, iż Prussy przekroczyły program, stawiony w liście Cesarza do Pana Drouyn de Lhuys.

Z Aten nadechodzą wiadomości o smutnem położeniu mieszkańców Greckich w prowincjach Tureckich. Turcja zbiera wojska nad granicą Grecką. — Deputacja Czarnogórców przyjaznie przyjętą została przez Ali-Beja, a Xiążę Mikołaj zaproszony do Konstantynopola. (Schl. Ztg.)

## Depesze Telegraficzne.

**Berlin, 11go Sierpnia** — „Monitor“ donosi, że La Marmora podpisał zawieszenie broni, na zasadzie granic Królestwa Lombardzko - Weneckiego. Podobne instrukcje przesłane zostały Arcyksięciu Albrechtowi.

**Trjest, 10go Sierpnia.** Na wodach Meksykańskich zaszła walka między korwetą Austriacką „Dandolo“, a Pruską „Vineta“.

**Praga, 11go Sierpnia.** — Wczoraj rozpoczęły się układy o pokój.

**Paryż, 11go Sierpnia.** — *Etendard* zapewnia, że układy co do wynagrodzenia, czyli kompensaty dla Francji, toczą się w najserdeczniejszy sposób między Francją i Prussami. — J.J. CC. Moście przyjmowali dziś Cesarzową Meksykańską.

### Karety, Omnibusy i Poczty Wozowe.

Codziennie:

**Omnibusy:** do Radomia o godz: 10ej rano; do Lubli-

na o 6ej po południu; do Sochaczewa o 6½ po połud.; do Brześcia Lit: o 7ej po południu. — **Karety:** do Lublina o 1ej po połud.; do Suwałk o 2ej po połud.; do Radomia o 6½ po południu. — W Poniedziałki, Środy, Czwartki i Soboty. Wózkowa do Piaseczna o godz: 12ej w południe; w Poniedziałki i Czwartki Karetki o godz: 6ej wieczorem.



### PAROPLYWY OSOBOWE

między **Warszawą i Plockiem**, odpywać będą: a) Z **Warszawy** codziennie (wyjąwszy Niedzielę) o godz: 8 rano. b) Z **Plocka** codziennie (wyjąwszy Poniedziałek) o godz: 5 rano. — Sprzedaż Biletów na jazdy paropływami; uskuteczniać się będzie na przystaniach na godzinę przed odjazdem paropływu. Pakunki zaś pasażerskie większych rozmiarów, w przeddzień odjazdu przyjmowane będą, na Embarkaderach Żeglugi Parowej. (4371).

**ANANASY, ARBUZY, MELONY, KARZOCHY** i nadwyzczajnej wielkości **KALAFIORY**, nadeszły do Handlu **Ant. Stepkowskiego.** (12401).



### SLEDZIE POCZTOWE,



**tegorocznych połowów**, nadwyzczaj tłuste, nadechodzą codziennie do Handlu Win i Delikatesów **Antoni Stepkowskiego.** (7169).

### TEATR WIELKI

Jutro, *Ernani.*

### TEATR ROZMAITOSCI

Dziś, *Niemam czasu.* — Przez *zazdrość.* — *Apetyt i Zaloty.*

**WYSTAWA Zachęty Sztuk Pięknych**, codziennie w Hotelu Europejskim.

**WYSTAWA FANTOW** Loterii Warsz. Tow. Dobr: codziennie bezpłatnie od godz: 11ej rano do 7ej wieczorem w Gmachu Resursy Obywatelskiej.

**WYSTAWA Obrazów i Starożytności** P. Sulatyckiego, codziennie przy ulicy Podwał (dom Dyżmańskich).

Przedstawienia każdodziennie **Fizyki, Astronomji i Agioskopji**, w Resursie Obywatelskiej, wraz z **Obrazami** niknącymi. Początek o godzinie sejs w wieczór. Ceny miejsc o połowę zmniejszone. (9965).

**AZTEKI, Maximo i Berthole**, mogą być widzianymi tylko przez kilka dni następujących, gdyż wkrótce opuszcza Warszawę. — Cena wejścia w Hotelu Europejskim zmniejszona na Kop: 25. od osoby, zaś w Resursie Obywatelskiej, przy przedstawieniu **Obrazów** niknących, bez żadnej opłaty. (9964)

**DOLINA SZWAJCARSKA.** — Dziś i codziennie Wielki **KONCERT** B. Bilsego. W Środy i Soboty Symfonie. Początek o godz: 6.

**TYLKO DO ŚRODY.** — **Wielkie Przedstawienie POGROMCY LWÓW** P. Kreutzberga, oraz wystąpienie panny Augusty, Amerykanina p. Wiljam, i Przedstawienie Chińskiej Magii. — Miejsce przedstawień w ogrodzie Alei Belwederskiej, wprost pałacu Hr. Pusłowskiego, Nr 1673. Początek o godz: 6½.

**RAPPO TEATR.** — Dziś i codziennie Wielkie Przedstawienie na Placu Ujazdowskim. Początek o godz: 7½. — Jutro Nadwyzczajne Przedstawienia na korzyść Zakładów Dobroczynnych, zostających pod Opieką Warsz. Tow. Dobroc: — W Środę Wielkie Przedstawienia, na zakończenie które Uciechy Arlekina i Cierpienia Pierota. Arlekinada w 2 akt.

**ELDORADO.** — Codziennie o godz: 6ej po połud. Orkiestra. Towarzystwo Śpiewaków Paryzkich o godz: 7½. — Jutro między innymi śpiewami PP: Gooz i Victor wykonają *Un homme agacant. Ça ne peut pas S'faire. La chanson de fortuneio. Le Duc de Bysanse.*

**ORPHEUM**, przy ulicy Miodowej. — Dziś i codziennie